

Blue phobia - Eri Tsuruyoshi - recenzja

Jednotomowy thriller sci-fi o grupie ludzi uwięzionych na wyspie, gdzie badana jest indygopatia. Czy to zwykły inny kolor skóry czy jednak coś więcej? Czy inny kolor skóry sprawia że jesteś gorszy? W tym wypadku, kolor niebieski niestety tak. A raczej nie gorszy, tylko.. droższy. Ale prócz pięknego koloru w którym kryje się fortuna, zaklęte jest również przekleństwo bolesnej śmierci.

Kryształ rozwijający się w ludziach jest cenny nawet w milionach. To przecież cud i rozwiązanie wszystkich problemów na świecie. Tak, dopóki nie widzi się w jaki sposób jego wydobywanie jest przeprowadzane. W takim razie należało by z tym skończyć, ale ludzie są zbyt chciwi. Pytanie brzmi raczej: jak daleko posunie się ludzkość w pogoni za nowym źródłem energii.

Główny bohater Kai próbuje się wydostać z ośrodka badawczego. Kai i zainfekowana Meer zmagają się z przerażającymi efektami eksperymentów i chciwością korporacji. Relacja Kaia i Meer, pomimo że nieidealna, jest obowiązkowa. Są oni dla siebie jedyną nadzieją na odzyskanie człowieczeństwa, choć oboje są „niekompletni”. W miarę postępu fabuły okazuje się, że ich losy są ze sobą splątane bardziej, niż sądzili na początku. Ale dowiedzą się o tym w ciężkich dla nich sytuacjach w trakcie ucieczki.

Ładna okładka przyciąga wzrok, a historia jest oryginalna i wciągająca. Ta jednotomówka według mnie jest idealna na dłuższą podróż, bo warto się wczuć w wydarzenia.

Antonina Wysocka - shrewbook